

MIJIN MOK

7736 km

POMIĘDZY
KOREĄ POŁUDNIOWĄ
A POLSKĄ



MIJIN MOK

7736 km

POMIĘDZY
KOREĄ POŁUDNIOWĄ
A POLSKĄ



*Dla moich koreańskich
oraz polskich rodziców!*
사랑 Was!



Cześć, to ja, Koreanka!

Nazywam się Mijin Mok. Dla przyjaciół po prostu Mijinka. Mam trzydzieści lat i pochodzę z Korei Południowej, kraju znajdującego się w północno-wschodniej części Azji. Korea na mapie może wydawać się malutka w porównaniu do Polski, jednak choć jest trzy razy mniejsza od kraju położonego nad Wisłą, to na tak małej powierzchni mieszka ponad pięćdziesiąt milionów ludzi! Stolicą Korei Południowej jest Seul, metropolia licząca około 9,5 miliona mieszkańców.

Wychowałam się w mieście Incheon. To ponad dwumilionowe miasto sąsiadujące z Seulem. Jego nazwa może wam coś mówić. Tak, to miejscowość, w której znajduje się największe międzynarodowe lotnisko w Korei. Tutaj lądują wszystkie zagraniczne samoloty, w tym także te z Warszawy.

Z Polską jestem związana nie od dziś. Mieszkam tu na stałe już ponad trzy lata, jednak początek mojej polskiej przygody przypadł dużo wcześniej – w 2011 roku, gdy dostałam się na wymarzony Hankuk University of Foreign Studies, na którym trochę z przypadku, a trochę z wyboru rozpoczęłam naukę na wydziale filologii polskiej. Od zawsze interesowałam się językami obcymi i kiedyś chciałam biegle nauczyć się jednego z nich. Z powodu

mojej miłości do Harry’ego Pottera i Doktora Who myślałam pierwotnie o angielskim. Ze względu na zamiłowanie do anime (między innymi *One Piece* czy *InuYasha*) rozważałam też japończykę. Los jednak chciał inaczej. Moja wychowawczyni w liceum opowiedziała mi historię swojego dawnego ucznia, który skończył studia na polonistyce i bardzo sobie chwalił ten kierunek. Stwierdziłam: czemu nie?!

Rozpoczynając studia, nic nie wiedziałam o Polsce ani o Polakach. Na początku miałam wątpliwości, czy podjęłam dobrą decyzję, wybierając ten kierunek. Język polski wydawał mi się szalenie trudny, niemal niemożliwy do opanowania. Pierwsze ocieplenie mojej relacji z Polską nastąpiło dopiero, gdy zapisałam się do zespołu tańca ludowego Mazurek, działającego przy uniwersytecie. Kompletnie przepadłam jednak dopiero w czasie rocznej wymiany studenckiej w 2013 roku, którą odbyłam na uniwersytecie w Poznaniu. Te dwanaście miesięcy w Polsce pozwoliły mi poznać polską kulturę i Polaków. Zakochałam się! Nie tylko w jedzeniu, tradycji, gościnności i krajobrazie, ale również w Polaku. W 2014 roku poznałam swojego obecnego męża – Bartka.

Dziś jestem wykładowczynią języka koreańskiego na Uniwersytecie Wrocławskim. Oprócz tego otworzyłam własną szkołę językową i prowadzę popularny kanał w social mediach pod nazwą Koreanka. W swoich filmikach staram się w zabawny i przystępny sposób pokazywać różnice oraz podobieństwa w polskiej i koreańskiej rzeczywistości.

Stąd pomysł na tę książkę! Koreańska kultura cieszy się w Polsce coraz większym zainteresowaniem – czy to ze względu na popularne zespoły k-popowe, czy emocjonujące dramy (seriale

telewizyjne), czy zyskujące swoich zwolenników jedzenie. Jednak Korea Południowa nie stoi tylko kimchi, Samsungiem oraz przystojnymi idolami i pięknymi idolkami. To kraj o długiej historii i bogatej kulturze. Postaram się opowiedzieć o Korei tak, aby z perspektywy osoby mieszkającej w Polsce można było ją jak najlepiej zrozumieć. Ponieważ pomimo 7736 kilometrów dzielących Koreę Południową i Polskę nasze kraje mają ze sobą o wiele więcej wspólnego, niżby mogło się wydawać.

Jesteście ciekawi? Zaczynamy!







**CZY ZNAMY SIĘ
JAK ŁYSE KONIE?**



Co Koreańczycy wiedzą o Polsce

„Dzień dobry”, „dziękuję”, „przepraszam”. Kiedy w 2013 roku wsiadałam do samolotu do Polski, znałam w tym języku tylko podstawowe zwroty. Leciłam na roczną wymianę studencką, która okazała się podróżą mojego życia. Pierwszy raz miałam znaleźć się tak daleko od domu i zamieszkać nie tylko poza granicami Korei Południowej, ale nawet poza Azją – w odległej Europie! Krótkie wycieczki do Chin i Tajlandii były w tamtym czasie moimi jedynymi zagranicznymi doświadczeniami.

Studiowałam od dwóch lat polonistykę na Uniwersytecie HUFs, ale o Polsce nie wiedziałam prawie nic. W Korei trudno trafić na jakiegokolwiek informacje na jej temat. Całą wiedzę czerpałam od profesorów lub z historii, jakie opowiadali mi studenci starszych roczników, którzy Polskę już odwiedzili. Kiedy mówiłam rodzinie lub znajomym, że studiuje język polski, większość myślała, że mówię o fińskim. Wynikało to z podobnej wymowy słów „fiński” i „polski” w języku koreańskim. Polska to 폴란드 [Pol-lan-dy], a Finlandia to 핀란드 [Pil-lan-dy]. Kraj Świętego Mikołaja jest w Korei nieco lepiej znany, między innymi dzięki



Budynek Uniwersytetu, w którym odbywały się zajęcia na filologii polskiej.

kultowej reklamie gumy do żucia, w której pojawiał się tańczący starszy pan, skandujący hasło „Dobra robota!” właśnie w języku fińskim.

Oczywiście Koreańczycy wiedzą o istnieniu takiego kraju w Europie jak Polska, ale zdecydowana większość z nich nie potrafiłaby wskazać go na mapie. Koreańskie biura podróży organizują wycieczki, których docelowymi atrakcjami są Czechy i Austria, natomiast Kraków oraz Auschwitz stanowią w nich co najwyżej jednodniowy przystanek. W szkole uczymy się

o Chopinie, Koperniku czy Marii Skłodowskiej-Curie, jednak nie daje nam to żadnego wyobrażenia o Polsce. Starsze pokolenie kojarzy Lecha Wałęsę, młodsze (szczególnie jego męska część) zna również Roberta Lewandowskiego oraz gry komputerowe z Wiedźminem. Myślę, że bardziej niż ze współczesnych dokonań Polska znana jest ze swojej historii oraz dorobku w nauce i sztuce, zwłaszcza literaturze. Na koreański przetłumaczono między innymi utwory Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza, Wisławy Szymborskiej, Olgi Tokarczuk, Stanisława Lema czy Joanny Chmielewskiej.

Sytuacja powoli się zmienia. Coraz więcej koreańskich firm inwestuje duże pieniądze w Polsce i otwiera tam swoje fabryki (LG, SK czy Samsung). Powoduje to napływ imigrantów ekonomicznych z Korei. To oni, prowadząc internetowe blogi i vlogi, a także zwyczajnie – za sprawą kontaktów z rodziną i znajomymi, przekazują informacje na temat Polski. Dzięki temu popularność w Korei zyskały na przykład naczynia z Bolesławca, kupowane dzisiaj jako typowy prezent z Polski. Kolorowe, wzorzyste zastawy bardzo spodobały się Koreankom, ponieważ różnią się znacząco od tradycyjnych, zazwyczaj jednokolorowych koreańskich naczyń. Oprócz porcelany popularnością cieszą się produkty takie jak mleko, kiełbasa, pościel czy aronia w różnej postaci. W koreańskich sklepach można też znaleźć polskie słodycze. Często na półkach sklepowych zauważałam czekolady Wawel czy wafle gofrowe z Jutrzenki. Produkty napotykają jednak silną konkurencję towarów z europejskich państw bardziej rozpoznawalnych przez koreańskich konsumentów. Na przykład kiełbasa lub piwo wciąż kojarzą się Koreańczykom bardziej z Niemcami, a czekolada z Belgią.

Co Polacy wiedzą o Korei Południowej?

2

W pierwszym roku obecności w Polsce, kiedy mówiłam, że pochodzę z Korei, niemal zawsze słyszałam pytanie: „Z Północnej czy Południowej?”. Większość ludzi kojarzyła Półwysep Koreański jedynie z dyktaturą Kimów, Pjongjangiem albo wojną koreańską. Czasami w luźnych rozmowach pojawiały się żarty o bolesnej przegranej Polaków z Koreańczykami na Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w 2002 roku.

Zdarzało się również, że ktoś nieśmiało wspominał firmy Samsung, LG czy Hyundai. Mimo że już wtedy były to bardzo popularne marki, w Polsce nie cieszyły się jeszcze renomą. Uchodziły za tańszą i gorszą jakościowo alternatywę amerykańskich, japońskich czy europejskich produktów. Gigant na „S” doczekał się nawet niechlubnego przydomka „Szajsung”.

W tamtym okresie w Polsce nie mieszkało zbyt wielu obcokrajowców. W 2013 roku było ich niewiele ponad 100 tysięcy¹, co stanowi niewielki procent obecnej liczby. Dlatego kiedy spacerowałam po Poznaniu, często czułam na sobie wzrok przechodniów. Miałam wrażenie, że jestem dla nich ciekawostką, egzotyczną i rzadko spotykaną. Polacy nierzadko brali mnie za Chinę. Z pewnością miało na to duży wpływ ówczesne postrzeganie Azji przez Polaków, którzy cały wielki kontynent sprowadzali wyłącznie do Chin (czasem może jeszcze do Japonii i Wietnamu). Istnienie Korei Południowej oraz innych azjatyckich krajów nie docierało jeszcze do szerokiej świadomości.

W ostatniej dekadzie jednak coś drgnęło. Doszło do wyraźnej zmiany. W 2012 roku miała premierę piosenka *Gangnam Style* południowokoreańskiego wokalisty i rapera o pseudonimie PSY. Teledysk do niej stał się na dłuższy czas najpopularniejszym filmem w serwisie YouTube. Świat oszalał na punkcie utworu i ten trend nie ominął również Polski. Po moim przyjeździe, a więc rok po premierze, *Gangnam Style* wciąż można było usłyszeć w każdej stacji radiowej i klubie, a na ulicach sprzedawcy oferowali nawet lizaki z podobizną PSY-a. Swoją drogą obecnie najpopularniejszą piosenką na YouTube jest *Baby Shark*, która również pochodzi z Korei.

PSY swoim *Gangnam Style* przetań szlak południowokoreańskiej muzyce w zdobyciu szerokiej popularności, ale dopiero zespoły BTS, siedmioosobowy boysband, oraz BLACKPINK, czteroosobowy girlsband, przyczyniły się do wielkiego międzynarodowego sukcesu k-popu.

Wcześniej za sprawą dzieł Park Chan-wooka (*Oldboy*, *Pani Zemsta*) oraz Kim Ki Duka (*Pusty dom*) polska widownia mogła zaznajomić się z koreańskimi filmami. Były one jednak znane głównie wśród ludzi interesujących się kinem azjatyckim, a nie na większą skalę. Dopiero sukces filmu *Parasite*, który zdobył cztery statuetki Oscara w 2020 roku, pozwolił koreańskiej kinematografii zyskać szerszy rozgłos i dotrzeć do widzów na całym świecie. Trend ten podsycał jeszcze bijący w 2021 roku rekordy popularności na Netflixie serial *Squid Game*.

Korea Południowa nagle stała się w Polsce modna. Wkradała się do świadomości polskich odbiorców nie tylko poprzez muzykę czy kino, niezwykłą popularność zyskały także koreańskie kosmetyki i metody pielęgnacyjne.



Osobną kwestią jest koreański sport. Zarówno w tradycyjnym, jak i nowoczesnym wydaniu niezmiennie interesuje Polaków. Taekwondo, stworzone przez Koreańczyka, generała Choi Hong-hi, jest jedną z dyscyplin olimpijskich. Gracze komputerowi zaś kojarzą Koreańczyków dzięki ich osiągnięciom w turniejach e-sportowych.

Ponadto kimchi, tradycyjna koreańska kiszona kapusta, doczekała się uznania na Zachodzie jako pyszna i zdrowa potrawa. Inne smakołyki z Korei, na przykład bulgogi czy bibimbap, także coraz częściej są kojarzone przez Europejczyków. Z biegiem czasu zmieniło się również postrzeganie koreańskich firm. Dzisiaj cieszą się one zaufaniem konsumentów i kojarzą się z dobrą jakością. Z pewnością w każdym polskim domu udałoby się znaleźć przynajmniej jeden sprzęt elektroniczny którejś koreańskiej marki.

Choć w moich rozmowach z Polakami wciąż pojawia się temat reżimu Kimów, to jednak dzisiaj na hasło: „Jestem z Korei!”, nie słyszę już pytania: „Z Północnej czy Południowej?”. O wiele częściej słyszę: „Oglądałaś *Squid Game*?”, „Kimchi jest pyszne!”, „Znasz BTS?”. A także, co bardzo mnie cieszy: „Kocham Koreę!”.

